Poczta opłacona z góry | Cena 40 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE, POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, J. Szerudy, K. Seriniego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. prefekta Glocha* — z Warszawy, *ks. W. Galstera* ze Starej Iwiczny, *ks. J. Kahanego* z Bydgoszczy, *ks. J. Winklera* z Pilicy, oraz członka Warszawskiego Kolegjum Kościelnego: *p. mec. H. Eberhardta, prof. gim- nazjum im. M. Reja, O. Bartla, prof. gimn. zgierskiego, A. Wajgelta.* Pod naczelną redakcją *ks. prof. Karola Michejdy.*

Cena prenumeraty: wraz z przesyłką pocztową: 4 zł. 50 gr. kwartalnie. Pojedyńczy numer 40 groszy.

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, ul. Kredytowa Nr. 4. Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie, księgarnia W. MIETKE, Wspólna 10, w Łodzi, księgarnia RENNERA, Piotrowska 6d

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę. **Ogłoszenia:** Kolumna zawiera 4-y szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XI. WARSZAWA, dnia 9 marca 1930 r. **Nr. 10**

Wszechobecny, Wszechwiedzący

Ps. 139,1-12.

Wszechobecności i wszechwiedzy Bożej nikt nie ujął tak pięknie i mocno, tak głęboko i pociągająco, jak król Dawid w swym psalmie 139. Pełni podziwu stoimy przed majestatem istoty Bożej. Lecz jeśli już człowiek duchem swoim przenosić się może we wszystkie części świata, sięgać do niebios i piekieł, być wszechobecnym, czemużby Bóg nim być nie mógł? I jeśli człowiek wiedzą swą ograniczoną jest w stanie badać wyżyny niebiańskie i głębie ziemskie i morskie, jeśli umysł ludzki we wszystkich dziedzinach wiedzy tak świetne triumfy święci, myślę o ostatnich zdobyczach ludzkości na polu chemji i fizyki, elektrotechniki i radja, to czemużby Bóg nie był wszechwiedzącym? Tak, Bóg jest wszechobecny, wszechwiedzący.

Jakie znaczenie mają te właściwości Boże — dla nas? Psalmista mówi tylko o znaczeniu osobistem, mówi wyłącznie o Bogu i sobie. To robi wrażenie egoizmu, ale to i jest *jedyny* usprawiedliwiony egoizm, gdyż każdy człowiek winien przedewszystkiem o własne zbawienie się troszczyć, bo cóż pomoże, jeśli ten i ów zbawionym zostanie, a moja dusza zaginie? Jakie więc znaczenie osobiste ma wszechobecność i wszechwiedza Boża dla mnie? Pewien mąż Boży we wspomnieniach z lat dziecinnych opowiada, jak to matka codziennie kończyła z nim modlitwę słowami: „Ty, Boże, widzisz mię" (I Mojż. 16,13), kładła przytem ręce na głowę jego i poważnie patrzyła w oczy. To wywarło na nim niezatarte wrażenie i obiecywał na wieki być wdzięcznym za te cztery wyrazy modlitwy: „Ty, Boże, widzisz mię". Tak, Bóg widzi mię, choćbym do nieba się wzniósł, do ziemi się zakopał choćbym na skrzydłach zorzy świat obleciał lub do najtajniejszej kryjówki się schował, oko Boże zawsze otwarte widzi mię, chociażem i nieświadom tego, a gdy zupełnie osamotnionym i opuszczonym się czuję. On przy mnie jest. „Choć ciało moje, i serce moje ustanie, jednak Bóg jest skałą serca mego i działem moim na wieki". (Ps, 73,26) Bóg jest obecny, Bóg wszystko wie. Szczęśliwy, kto tę pewność ma. Jak bezpiecznym czuje się sam, jak spokojny jest o los przyjaciół w dali! Wszechobecność i wszechwiedza Boża to opieka i opoka nasza w najtrudniejszych chwilach życia.

Ostatnio dzienniki przyniosły nam wiadomość o wygnaniu księży naszych wraz z rodzinami, z Ks. Biskupem Malmgrenem na czele, z Leningradu na wyspy Sołowieckie. Jesteśmy bezradni, bezsilni. Prośmy Boga Wszechobecnego i Wszechmocnego za tych braci naszych-męczenników, za Kościół nasz, za chrześcijaństwo nasze.

Tak, Bóg Wszechobecny, Wszechwiedzący jest nam pociechą niezrównaną, niezastąpioną. Wierzyszli temu? Ale czyż Bóg może troszczyć się o najmniejszych, najnędzniejszych, najwzgardzeńszych? Czy troszczy się o mnie? Czy aby nie słuszną jest skarga Jezusa na krzyżu: „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?" Nie, nie, boć rychło zatriumfuje Ukrzyżowany: „Spełniło się!", chwila, a odda ducha w ręce Ojca swego, a potem zmarły staje się wiecznie żyjącym: „Byłem umarły, a otom jest żywy na wieki wieków, i mam klucze piekła i śmierci..." (Obj. 1,18) Tak, Bóg jest obecny w życiu i śmierci. Ale czy wszyscy chcą tej obecności? W księdze proroka Jonasza czytamy: „Jonasz wstał, aby uciekł do Tarsu od oblicza Pańskiego". (Jon. 1,3). Niezadowolony z Boga, ucieka od Boga przez morze; chce zostać obcym wśród obcych, chce być obcym nawet Bogu. O, niejedno życie ludzkie świadczy o takiej ucieczce przed Bogiem, przed sobą samym, przed własnym sumieniem. Obecność Boża ciąży niejednemu.

Gdy generał francuski Lafayette przez pewien czas znajdował się w więzieniu w Ołomuńcu (1795), w drzwiach celi był otwór, przez który ustawicznie był obserwowany. „Ta ciągła obserwacja", rzekł on po wyjściu z więzienia, „była gorszą, aniżeli samo więzienie." Podobnie uciążliwą jest dla wielu myśl, że Bóg stale ich widzi. Uciekają przed Nim, ale wreszcie muszą wpaść w ręce Jego. „O strasznać rzecz jest, wpaść w ręce Boga żywe-

go". (Żyd. 10,31). Straszna? Przeciwnie, radosna, zbawienna to rzecz „wpaść" w ręce, w objęcia Jego, jakiż szczęśliwy był syn marnotrawny, gdy wpadł w rozpostarte ramiona Ojca swojego.

W objęciach Bożych możemy już na ziemi być spokojni i szczęśliwi, w wieczności zbawieni. Amen.

Wilno. *X. Z. Loppe.*

„Viribus unitis"

(Głos czytelnika)

Albowiem gdzie są dwaj albo trzej zgromadzeni w imię moje, tam jestem w pośrodku nich.

Mt. 18. 20

Jakkolwiek tarcia na tle narodowościowem w łonie naszego Kościoła, dzięki Bogu, ustały, to jednak dość częstym argumentem, wysuwanym przeciw polskości Kościoła ewangelickiego w kraju ze strony niemieckiej części współwyznawców jest, że tylko przez utrzymanie, rozbudzenie i podsycanie w łonie tego Kościoła niemieckości, da się utrzymać (bo chyba nie wzmocnić, rozszerzyć) dotychczasowy stan ewangelicyzmu w Polsce. Negatywnie biorąc, argument ten będzie wyglądał w ten sposób, że wraz ze zbliżeniem się do społeczeństwa polsko-katolickiego w ewangeliku bez podkreślenia przez niego swej odrębności narodowościowej natężenie uświadomienia kościelno-wyznaniowego słabnie i powoli acz nieuchronnie następuje proces katolizacji, prowadzący w wyniku do ostatecznej renegacji.

Otóż, musimy to stwierdzić: strona niemiecka, wysuwając ten argument pod pewnym i to wątpliwym względem ma słuszność, ale tylko w odniesieniu do nielicznych, na szczęście, i niecennych jednostek Kościoła, na czem ten, oczywista, nic nie traci. Pozatem argument ów nie wytrzymuje najlżejszej krytyki rzeczowej.

Przyjrzyjmy się mu z punktu widzenia metody t. zn. z punktu widzenia planowego sposobu postępowania wiodącego do utrzymania zagrożonego w swych podstawach ewangelicyzmu w Polsce.

Zwolennicy niemieckości Kościoła ewangelickiego w Polsce w celu rzekomego zachowania go przed agresywnością Kościoła rzymskiego posługują się metodą identyczną z tą, jaką stosuje ów kościół wobec ewangelików, w czem, rzecz prosta nieświadomie, idą mu znakomicie na rękę.

Kościół rzymski twierdzi, wiedząc zresztą doskonale o przywiązaniu ewangelików do swojej Ojczyzny, że każdy ewangelik — to Niemiec, a tylko katolik to Polak, chcąc w ten sposób dopiąć tego, by Polak ewangelik okupywał swój patrjotyzm zaparciem się swego wyznania. Jest to, oczywiście niegodna spekulacja na uczuciach patrjotycznych mniej uświadomionych wyznaniowo jednostek. Lecz oto co się dzieje? Rzecz nieprawdopodobna: część naszych współwyznawców o tendencjach wybitnie szowinistycznych z widocznym dla sprawy ewangelicyzmu w Polsce uszczerbkiem podchwytuje te absurdalne twierdzenia i utrzymuje w imię rzekomego dobra Kościoła, że tylko ten może być dobrym ewangelikiem i nim zostanie, kto jest przedewszystkiem dobrym Niemcem.

Czem to wytłomaczyć, że pewna cześć Niemców w stosunku do ewangelików, nie tak myślących jak oni, wykazuje w swojej taktyce niby proewangelickiej taką nadzwyczajną zgodność, można rzec jednomyślość, z taktyką Kościoła rzymskiego, mającą, jak wiadomo, na celu kaptowanie sobie wyznawców na przynętę patrjotyzmu lub paraliżowanie poczynań „inowierców" w danem środowisku. Cóż to taka taktyka może mieć wspólnego z Ewangelją? Otóż to właśnie, że nie ma nic wspólnego!. Tak Kościołowi rzymskiemu, jak i garści ultra-Niemców chodzi o rzeczy mocno doczesne: pierwszemu o supremację nad sumieniami ludzkiemi, drugim o pewnego rodzaju hegemonję nad żywiołem polskim w łonie Kościoła ewangelickiego i to pod pokrywką wyznania. Jak widzimy w całem nastawieniu sprawy ze strony niemieckiej występują momenty nic z religją i wyznaniem nie mające wspólnego. Jasnem tedy się staje, jaką rolę miał odegrać ewangelicyzm w pojęciu tych Niemców. Na szczęście nie wszyscy Niemcy tak myśleli i myślą, a tylko niewielka stosunkowo ich część, wystarczająca jednak do siania zamętu w łonie ewangelicyzmu. To też winna się ona spotkać z bezwzględnem napiętnowaniem ze strony uczciwej większości ewangelików, tak Polaków jak i Niemców.

Jest rzeczą godną zastanowienia, gdzie szukać źródeł tego oczywistego nonsensu, jakim jest stanowisko mniejszości niemieckiej. Otóż leżą one jeszcze w czasach i stosunkach przedwojennych, kiedy zaborca rosyjski, mając na celu pognębienie poczucia narodowego w ewangelikach Polakach, otaczał specjalną opieką i darzył poparciem Niemców, czyniąc to, jak to się potem okazało, jedynie z pobudek politycznych. Boć przecież tenże zaborca, gdy się warunki polityczne inaczej ukształtowały, wysiedlił w sposób wołający o pomstę do Nieba tych samych Niemców w głąb Rosji, rujnując swoich protegowanych kompletnie. Wspólny ciemiężca: Polaków i spokojnej, a godnej podówczas pożałowania niemieckiej części wyznawców naszego Kościoła, dziś, gdy mu zabrakło ofiar z zewnątrz, pławi się we własnej krwi, pastwiąc się nad samym sobą.

Jasną jest tedy rzeczą, że popierając Niemców przeciw Polakom, nie chodziło Rosji o dobro Kościoła ewangelickiego, t. zn. o zabezpieczenie jego praw przed zakusami Kościoła rzymskiego. Podobnie rzecz się przedstawiała za czasów okupacji niemieckiej. Popieranie niemieckości w Polsce przez okupantów nie miało nic wspólnego z Ewangelją ani z ewangelicyzmem. Chodziło poprostu o rzeczy wręcz wrogie najelementarniejszym wskazaniom tej Ewangelji. Ówczesne władze okupacyjne chciały spokojną i religijną ludność niemiecką, od lat w Polsce osiadłą, wciągnąć w orbitę nienawiści szowinistycznej, a następnie zbierać owoce tej nienawiści w postaci wrogich poczynań wobec rodzinnej ziemi tych, dla których wszak była ona karmicielką i bądź co bądź Ojczyzną. Rachuby okupantów w znacznej mierze zawiodły: pragnąc oddać się spokojnej pracy, wyznając czystą wiarę ewangelicką, rzesze polskich Niemców sercem daleko stały od mrocznych celów wojny światowej, zato bliżej Boga.

Jednak, co zła wola posiała, to niepozostało niestety, bez skutków. Znalazła się już nawet po wojnie spora garść Niemców, którzy zbyt pochopnie zaangażowali się w sprawy polityczne i zająwszy stanowisko wybitnie niechrześcijańskie, niezdrową agitacją wprowadzili zamęt do Kościoła. Wskutek tego wstrząsnął Kościołem znany z jego dziejów doby ostatniej paroksyzm narodowościowy, a źródła tego — jak to wykazaliśmy tkwiły w anormalnych czasach niewoli i następnie okupacji. Wówczas to w trakcie prac osławionego Synodu Konstytucyjnego zaznaczyły się dwa stronnictwa: polskie t. j. to, po którego stronie obok Polaków stanęła lwia część lojalnych Niemców, urodzonych w Polsce i do niej przywiązanych, i niemieckie, w którem znaleźli się wszyscy, co marzyli o takiem stanowisku w Niepodległej Polsce, jakie zajmowali ongiś, faworyzowani przez niemieckiego okupanta. Nie licząc się z nowym układem warunków politycznych, zapomnieli, że owo stanowisko swoje zawdzięczali wtedy brudnym machinacjom politycznym tych, dla których sprawa ewangelicyzmu wcale nie istniała. Zapomnieli, a prawdopodobnie nawet nie wiedzieli, że byli poprostu narzędziem w tych machinacjach. Dziś w wolnej Polsce zeszli oni do roli obywateli równouprawnionych i czyż wobec tego spotkała ich jaka krzywda. Jeśli mniemają, że tak, to na to odpowiedź: tam gdzie wolność zagwarantowana dla wszystkich, tam niema miejsca dla uprzywilejowanych. Niech zresztą Niemcy dobrze sobie zapamiętają, jak drogo kosztowały ich owe przywileje przedwojenne. Zapłacił za nie cały ewangelicyzm w Polsce, którego stan liczebny i majątkowy znacznie zmalał po wojnie i dopiero usilnym staraniem i realnej pomocy ks. Biskupa Burschego udało się krzywdy te naprawić,

Lecz przypuśćmy oto dla tem lepszego uwydatnienia absurdalności argumentu za niemieckością Kościoła ewangelickiego w kraju, że Kościół ten stał się co do swego charakteru zgodnie z życzeniami pewnej części współwyznawców niemieckich. Cóż tedy ma począć ze sobą polska część stanowiąca przeszło $^1/_3$ wszystkich wyznawców? By utrzymać się przy swojej ewangelickości, stają przed nią — zgodnie z punktem widzenia strony niemieckiej — dwie alternatywy: albo ulec zniemczeniu (byłożby to możliwe?), albo wstydząc się niepolskiego charakteru wyznania i ulegając rezygnacji, oddać się biernie pod wpływy czekającego tylko na to Kościoła rzymskiego (a czyżby polska część ewangelików na to przystała?). Pozostałoby naszem zdaniem ewangelikom Polakom jedno: rozłam; ale do tego dopuścić nie można w imię dobra sprawy i Kościoła.

I cóż na to zadowoleni z siebie i z osiągnięcia swego celu współwyznawcy? Machnięcie ręki? Byłożby to prawdą? A cóż dalej?

Odgrodzeni murem narodowościowym od społeczeństwa polskiego, wśród którego przecież żyją, tworząc w kraju tu i owdzie wysepki wyznaniowe, ewangelicy Niemcy, ściągając na siebie animozję reszty społeczeństwa, nietylko że nie spełniliby chrześcijańskiego obowiązku niesienia światła Prawdy nowej swej Ojczyźnie, lecz oddani biernemu trwaniu, wypaczyliby najcenniejszy klejnot: ducha wyznania ewangelickiego.

Kościół polsko-ewangelicki w separacji z niemieckim dość miałby sił żywotnych, by się zakusom i zachłanności Kościoła rzymskiego oprzeć. Nie byłby on znów tak szczupły ze względu na ilość wyznawców, trzeba bo liczyć się z faktem, że Niemców, którzy narodowość, i do tego o mocnem zabarwieniu szowinistycznem, stawiają ponad wyznanie i jego zadania w kraju, jest mało. Ich zaś rola z ich winy, jak to widzieliśmy, sprowadzałaby się do zera. Cała zaś sprawa ewangelicyzmu w Polsce wskutek rozłamu ucierpiałaby znacznie już choćby przez samo rozdrobnienie Kościoła, co przecież byłoby w pierwszym rzędzie na rękę tym, którzy nie gardzą zasadą „divide et impera", a budują nawet na niej powodzenie spraw Bożych. Ale szczęśliwie do rozłamu dzięki Bogu nie doszło. Zbiorowe sumienie ewangelicyzmu polskiego zwyciężyło i nie wierzę, by kiedykolwiek dało swoje „placet" na jakiekolwiek rozłamy.

Tak tedy staje się rzeczą powszechnie zrozumiałą, że Kościół ewangelicki w Polsce, nie przestając być ewangelickim, by spełnić swe zadanie, musi być polskim. To w niczem przecież nie uszczupla praw strony niemieckiej do myślenia, odczuwania i modlenia się po niemiecku.

Ponieważ mowa tu o Niemcach, związanych z Polską węzłem synostwa, trzeba z naciskiem zaznaczyć, że niema znów tak wielkiej różnicy między ewangelikiem Polakiem, a ewangelikiem Niemcem, urodzonym i wychowanym w Polsce. Jeżeli do tego zważy się, że ewangelicyzm jest zupełnie realną platformą, na której dla osiągnięcia wspólnego celu: zatriumfowania w naszej wspólnej Ojczyźnie szczytnej prawdy o Prawdzie, jest możliwe porozumienie się ludzi dobrej woli, to bezwzględnie mogą i muszą zejść się Polak i Niemiec, ewangelicy, bracia w Chrystusie Panu. Powtarzam *mogą i muszą*, i wierzę, że za sprawą Najwyższego zejdą się. Tego wymaga od nich sprawa ewangelicyzmu w Polsce.

Co do Polski to nie wypiera się ona ewangelicyzmu. Jeno wskutek bezwładu religijnego społeczeństwa katolickiego, sztucznie wydęty balon klerykalizmu rzymskiego chce koniecznie urość do rozmiarów całej Polski, co przecież może spowodować, a wraz ze wzrostem u nas oświaty spowoduje napewno jego pęknięcie. Coprawda to ciężko i ciasno jest u nas w kraju nietylko ewangelikowi, lecz i tym z pośród katolików, którzy, pielęgnując w sobie godność ludzi wolnych nie chcą iść na pasku polityki watykańskiej aż nadto doczesnej i sprzecznej z duchem i literą Ewangelji Chrystusowej. Lecz taki stan rzeczy trwać nie może. Polska była, jest i pozostanie krajem ludzi miłujących wolność nie tylko polityczną, ale i wolność sumienia. Mamy na to masy przykładów w jej historji.

Jeżeli klerykalizm w kraju zyskał na sile, to tylko dzięki, jakeśmy to rzekli, powszechnej obojętności religijne.j Lecz już w niedalekiej przyszłości może się zdarzyć, że opinja kół ultra katolickich znajdzie się w odosobnieniu. Życie duchowe narodu ma swoje prawa, a z tem trzeba się liczyć.

Jeśli chodzi o nas, ewangelików, to już dziś wiele przemawia na naszą korzyść. Życie nasze wewnętrznokościelne zaczyna bić żywszem tętnem: powstają nowe parafje, fakultet teologiczny ma rekordową liczbę słuchaczy (stu), w całym kraju powstają koła młodzieży ewangelickiej, zawiązywane dla pielęgnowania ewangelicyzmu w sercach wolnego już pokolenia, tego, które nas w pracy zastąpi. Możnaby dużo jeszcze przytoczyć faktów, świadczących o wzmaganiu się na sile naszego wyznania, lecz przedewszystkiem trzeba wskazać na doniosłe wydarzenie dni ostatnich, na piękny jubileusz 25-olecia pracy N. P. W. ks. Biskupa Juljusza Burschego na stanowisku zwierzchnika Kościoła ewangelickiego. Polska w osobie pierwszego swego obywatela, Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, brała udział w podniosłej uroczystości. I oto to, co było w opinji sfer rządzących jeszcze lat temu cztery pewnego rodzaju niemożliwością, staje się dziś rzeczą, która nie tylko nikogo nie dziwi, lecz jest uważana za zjawisko normalne. Dziś już wszyscy ewangelicy mogą się czuć integralną częścią społeczeństwa polskiego mimo obce brzmienie swych nazwisk. Jest to zasługą w pierwszym rzędzie męża tej miary co N. P. W. ks. Biskup Juljusz Bursche, niestrudzony zwierzchnik naszego Kościoła, którego zasługi na polu krzepienia ewangelicyzmu w Polsce są niespożyte, który i dziś jak przed laty niewzruszenie stoi na straży tego, co z ducha ewangelickie, co nam w najdroższej spuściźnie przez ojców naszych przekazane zostało. Gdy u steru nawy kościelnej takiego mamy sługę sprawy Bożej, nie pożyje ewangelicyzmu nie wiem jak srożący się klerykalizm. Jednakże w pełnieniu tych wielkich zadań przez zwierzchnika Kościoła należy mu pomóc.

Współwyznawcy i współobywatele Niemcy widzą teraz, że polskość Kościoła ewangelickiego w niczem nie tylko nie zagraża jego ewangelickości, lecz przeciwnie ewangelicyzm przez swe stanowisko państwowe zyskuje na poparciu ze strony czynników rządowych, dla których konstytucja nie jest już tylko w tym względzie świstkiem papieru.

Wreszcie nawet Niemcy innych Kościołów ewangelickich zorjentowali się w doniosłości tego, czem jest osobistość, która, stojąc na czele najliczniejszego Kościoła ewangelickiego w kraju, stała się siłą rzeczy reprezentantem całego ewangelicyzmu wobec społeczeństwa polskiego, a z którą katolicka część tego społeczeństwa musi się liczyć, tak jak się liczy samo państwo.

Jubileusz ks. Biskupa Juljusza Burschego tylko dlatego, że był jego jubileuszem, otworzył oczy niejednemu katolikowi na polski ewangelicyzm, o którem ten nic nie wiedział. A musi być o nas głośniej w kraju, chociażby dlatego, że wojujący klerykalizm rzymski, nie mając pod ręką innej broni przeciw nam, usiłuje poprostu przemilczeć nas. Dziś już nikt nie ośmiela się dotykać naszych praw obywatelskich. W nas zaś budzi się świadomość, że jesteśmy, jeśli nie lepszymi, to takimi samymi synami naszej ojczyzny, jak Polacy innych wyznań. I tę to właśnie świadomość muszą obudzić w sobie Niemcy ewangelicy, ci którzy czują się synami ziemi, na której ujrzeli światło dzienne, która ich karmi i w której prochy ich ojców spoczywają.

Wszyscy zaś musimy mieć na względzie przedewszystkiem dobro naszego wyznania. W niem wszak leży dobro naszych dusz. Obdarzeni przez Najwyższego nieskalanem i wspaniałem dziedzictwem, baczmy wszyscy, Polacy i Niemcy, byśmy nic z niego nie utracili. Pamiętajmy, że tu chodzi nietylko o sprawę ewangelicyzmu, ale

też i o sprawę naszych sumień. A chcieć tworzyć u nas niemiecki Kościół ewangelicki jest to sprzeniewierzać się sprawie ewangelicyzmu w Polsce, a tem samem i własnym sumieniom.

To też wspólnym ewangelickim obowiązkiem Polaków i Niemców w Polsce jest połączenie się w bratnim wysiłku dla dobra sprawy ewangelickiej w kraju.

Pamiętajmy: w jedności siła!

A. Figaszewski.

E. HAUSBRANDT.

RZUT OKA

na udział Zboru Warszawskiego w ogólnych dziejach wyznań ewangelickich.

(Dokończenie).

Pierwszy synod w Rzeczp. Polskiej 1922-1923. Nadanie Kościołowi e. a. Statutu Organizacyjnego. Enuncjacja Prezbyterstwa Zboru ew. we Lwowie w mar. 1926, wzywająca do skonsolidowania się ewangelików. Zjazd delegatów od ewang. Kościołów polskich w Wilnie w m. listop. 1926. Ewangelicka Rada Międzywyznaniowa.

Pierwszy synod w odrodzonej Rzeczypospolitej Polskiej miał miejsce w Warszawie w czterech kadencjach od d. 20 czerw. r. 1922 do d. 10 kwiet r. 1923. Celem jego było nadanie Kościołowi Ewangelicko-Augsburskiemu nowego Statutu Organizacyjnego.

Z inicjatywy Konsystorza została w drodze noweli do obowiązującego wówczas statutu z r. 1849 ogłoszona ustawa, upoważniająca do zwołania Synodu Konstytucyjnego.

Synod ten, niezależnie od głosów wirylnych członków Konsystorza i profesorów wydziału teologicznego, składał się ze wszystkich duchownych urzędujących w parafjach oraz z wybranych przez każdą parafję w drodze tajnego, bezpośredniego i równego głosowania delegatów świeckich w liczbie równej ilości urzędujących w każdej parafji pastorów, nadto z jednego delegata świeckiego od każdej parafji, nie mającej pastora (czyli od każdego filjału).

Zgromadzenie organizacyjne uchwaliło zamiast dotychczasowego systemu monarchiczno-konsystorskiego system synodalno-prezbytarjalny, ustanawiając trzy stopnie samorządu: w parafji, w senjoracie czyli w każdej prowincyi kościelnej i w obrębie kraju w postaci synodu, złożonego z przedstawicieli całej ludności ewangelickiej, zwoływanego co lat kilka dla obradowania nad wspólnemi sprawami życia kościelnego, które dotyczą wszystkich zborowników w całym kraju.

Po spełnieniu swego zadania i zatwierdzeniu w dniu 10 kwiet. r. 1923 nowej Ustawy Kościoła Ew. Augsb. oraz Ustawy o stosunku Kościoła do Państwa synod został rozwiązany.

Polskie wyznania ewangelickie, otrzymawszy jeszcze przed 160-ciu laty wolność religijną, pomimo swobody działania, możności wspólnych zebrań i łączenia się ze sobą, ducha jedności, zgody i solidarności wyrobić w sobie nie zdołały.

Nie mając snadź szerszych podstaw ideowych, wytworzyć w ewangelicyzmie dostatecznej siły dla obrony swych przekonań nie mogły, nadto nie korzystały z historji, która wskazywała, jak pożądaną była zawsze ścisła łączność organizacyjna dla egzystencyi wyznań naszych. 1).

1) Por. Hulka-Laskowski. „Dogmat dobr. umowy". Zwiast Ewang. N. I r. 1926.

Ważną sprawę tę poruszyło w odezwie swej w m. marcu 1926 r. prezbyterstwo Zboru ewangelickiego we Lwowie. 2).

Zwracając się do wszystkich miarodajnych czynników kościelnych, sklania ich do pracy nad tłumieniem ducha exkluzywnego separatyzmu oddzielnych organizacyj kościelnych i zaleca kierować usilnie działalność swoją do formowania szerokich jednolitych zakresów prawnej egzystencji dla wszystkich kościołów ewangelickich w Polsce.

Nawiązując do wielkiej tradycji XVI w. Zgody Sandomierskiej, Kolegjum Lwowskiego Zboru ewangelickiego wzywa ewangelików do skonsolidowania się w łączny organizm kościelny w duchu jedności Zakonu Chrystusowego i bratniego pokoju.

Myśli, zawarte w enuncjacji lwowskiej stanowiły wspólną ideję ewangelickich Kościołów w Polsce i znalazły wyraz swój w dokonanem na Zjeździe ich delegatów w Wilnie d. 9-16 listopada r. 1926 zjednoczeniu z Ewangelicką Radą Międzywyznaniową na czele.

W skład Rady tej wchodzą: Kościoły: 1) Ewangelicko-Reformowany z siedzibą w Wilnie 2) Ewangelicko-Reformowany w Warszawie 3) Ewangelicko-Augsburski w Warszawie, 4) Unijny w Poznaniu, 5) Unijny w Katowicach 6) Ewangelicki konfesji Augsburskiej i Helweckiej w Małopolsce.

Cel główny Rady Międzywyznaniowej leży w zjednoczeniu całego protestantyzmu polskiego bez różnicy wyznania z zachowaniem samodzielności i niezależności oddzielnych Kościołów ewangelickich, zarówno w treści wyznań jak i kierownictwa oraz organizacji każdego z poszczególnych Kościołów.

Stanowiąc nazewnątrz reprezentację wobec prawodawczych i wykonawczych władz Rzeczypospolitej oraz innych wyznań w kraju, Rada Międzywyznaniowa winna otaczać opieką przyznane od stuleci i przez konstytucję wskrzeszonego Państwa Polskiego zagwarantowane prawa, przywileje i zapewnić wyznawcom Kościołów ewangelickich istotne korzystanie z równouprawnienia wyznań i wolności sumienia.

W łonie ewangelicyzmu Rada Międzywyznaniowa usuwać powinna możliwe starcia, godzić spory, nieporozumienia między wyznawcami Kościołów ewangelickich i ujednostajniać poglądy na zadania protestantyzmu w Polsce.

2) „Odezwa Prezbyterstwa Zboru we Lwowie". Statut Ewangelickiej Rady Międzywyznaniowej w Rzeczpos. Pols. Arch. Zb. Og. N. 12.

KOŁO ABSOLWENTÓW EWANG. SZKOŁY POWSZECHNEJ.

Przy 7-mio kl. szk. Powszechnej męskiej Nr. 101 dawniej Zb. Ew.-Augsb. w Warszawie istnieje od roku przeszło Koło Absolwentów tej szkoły pod nazwą K. A. S. P. I. M. R.

Ma ono na celu przechowywanie dawnych tradycyj powyższej szkoły, powstanie, której przypada na rok 1789, a która w dziejach swoich poszczycić się może niejedną chlubną kartą.

B. wychowankowie tej szkoły choćkolwiek znajdują się częstokroć na różnych szczeblach drabiny społecznej; młodsi zaś kształcą się jeszcze w szkołach średnich i wyższych; inni zaczęli zarobkować, zaraz po wyjściu ze szkoły, to jednakże wszystkich łączą wspólne nici wspomnień z lat dzieciństwa przeżytych w murach szkoły.

Praca Koła kształtuje się w sekcjach, których członkowie zbierają się co tydzień, oddając się z młodzieńczym

zapałem zajęciom i zadaniom danej sekcji. Ogólne zebrania członków koła odbywają się na początku każdego miesiąca. Walne zebranie odbywa się w pierwszą niedzielę stycznia.

Sekcja dramatyczna wystawiła dn. 2 lutego b. r. sztukę Korzeniowskiego: „Narzeczone" połączoną z koncertem, na której było około 350 osób; sekcja rozrywkowa urządziła dn. 22 lutego b. r. zabawę taneczną; na której było przeszło 100 osób; obecnie zarząd urządził w sali konfirmacyjnej dn. 16 marca b. r. odczyt p. t. „Dzisiejszy Wiedeń, jego reformy społeczne i szkolne" który wygłosi p. R. Fruboes. Pozatem odbywa się wewnętrzny konkurs na znaczek i wkrótce odbędą się rozrywki w szachach i w Ping-Pong'u o mistrzostwo koła. Koło powstało z inicjatywy Absolwentów, którzy ukończyli szkołę w 1926 roku. Na ostatnim walnem zebraniu dn 12. stycznia b. r. wybrano zarząd, w skład którego weszli kol. kol.: prezes Hauser Artur, v. prezes — Petz Karol, sekretarz — Wohlfarth Wilhelm, v. sekretarz — Klimek Zygmunt, skarbnik — Hamann Fryderyk, v. skarbnik — Grenke Alfred, wolny członek — Ketter Karol. Honorowym opiekunem koła został p. R. Fruboes. Koło pracuje w ścisłym kontakcie z personelem pedagogicznym szkoły z p p.: Fruboesem, Martensem, Goetzenem, Poltzochem i Kesslem. Również b. kierownik tej szkoły Sz. p. G. Ferch interesuje się sprawami koła, częstokroć odwiedzając koło i dając cenne rady zarządowi w organizowaniu koła, za co zarząd koła wybrał p. G. Fercha swoim prezesem honorowym.

W. W.

Koło b. wychowanków 7 kl. szkoły powszechnej męskiej dawniej Zboru Ew.-Augsb. w Warszawie zawiadamia, że w niedzielę dnia 16 marca r. b. w sali konfirmacyjnej pl. Małachowskiego 1 o godz. 8 ej wiecz. p. R. Fruboes wygłosi odczyt p. t. „Wiedeń dzisiejszy i jego reformy społeczne i szkolne". Pogadankę swoją ilustrować będzie prelegent licznemi zdjęciami na specjalnym aparacie świetlnym.

Ze względu na to, że dochód z odczytu przeznaczony jest na wycieczkę krajoznawczą dla niezamożnych uczniów, kończących w tym roku 7 my oddział wymienionej szkoły, wstęp na odczyt będzię płatny po 50 gr. i 1 zł. Bilety nabywać można przy wejściu na salę w dniu 16 marca.

Z Tow. Pol. Mł. Ewang.

KALENDARZYK T. P. M. E.

Poniedziałek,	10 marca 30 r.	Gimnastyka dla pań, Gimn. Żeńsk. Wazówny	g. 19.—
Wtorek	11 „ „	Próba chóru miesz.	„ 19.30
Środa	12 „ „	Kurs kroju, szycia i robienia lalek artystycznych	„ 20.—
Czwartek	13 „ „	Gimnastyka dla pań	„ 19.—
Piątek	14 „ „	Próba chóru miesz.	„ 19.30

ZARZĄD TOW. POLSKIEJ MŁODZIEŻY EWANGELICKIEJ
urządza dla pań

KURS KROJU i SZYCIA

pod kierownictwem p. Heleny Bucholcowej.
Zapisy i bliższych informacji udziela kancelarja T. P. M. E. pl. Małachowskiego Nr. 1, we wtorki, środy i piątki od godz. 8 do 10 w. lub p. H. Bucholcowa, telefon 141-35.

Wiadomości z kościoła i ze świata

Z KOŚCIOŁA GARNIZONOWEGO

Dnia 23 marca w niedzielę o g. 10 rano odbędzie się instalacja t. j. wprowadzenie na urząd ks seniora Feliksa Gloeba przez N. P. W. ks. Biskupa Dr. J. Burschego w obecności wyższych władz kościelnych, wojskowych i cywilnych.

SPRAWOZDANIE Z BALU KOMITETU PAŃ OPIEKUNEK Z DNIA 18 STYCZNIA 1930 r.

Dochód:	za bilety	3630 zł.
	z bufetu	2004.17
	ofiara	50
		5684.17
Wydatki		1930.90
Czysty dochód		3753.27

Komitet składa serdeczne podziękowanie WPP Gospodyniom i Gospodarzom za wydatną i chętną pomoc przy urządzaniu balu, oraz za łaskawie zaofiarowane dary następującym firmom: Albrecht, Haberbusch i Schiele, Motor, Fitzner, Ponge Edward, Ponge Karol, Schwotzer W. i Meinl.

POLSKI ZBÓR EWANGELICKO — AUGSBURSKI W TCZEWIE

W dniu 9 b. m. ewangelicy w Tczewie zamieszkali przeżyli podniosłą uroczystość, która stała się faktem historycznym dla kościoła naszego w Polsce. W dniu tym, w 5 niedzielę po Epifanji, odbyło się pierwsze nabożeństwo polsko-ewangelickie, które zapoczątkowało istnienie nowozałożonego zboru tczewskiego. Jeszcze pod koniec ubiegłego roku ewangelicy tczewscy zwrócili się do N. P. W. ks. Biskupa dra Burschego z prośbą o wyznaczenie duszpasterza. W dniu 14 stycznia b. r. udał się niżej podpisany do Tczewa. Pierwsze organizacyjne zebranie odbyło się w sali starostwa. Po zagajeniu zebrania przez ks. pastora, który wyjaśnił cel przybycia, na przewodniczącego obrano p. dyrektora Piotrowicza. Postanowiono wybrać kolegjum kościelne, zająć się sprawą nabożeństw niedzielnych (tymczasem raz na miesiąc odprawianych) nauką religji ewangelickiej w powszechnych i średnich szkołach. Zbór tczewski korzysta z gościnności miejscowego unijnego kościoła, którego proboszcz ks. Sup. Harhausen okazał najdalej idące zrozumienie potrzeb Polaków-ewangelików. Należy mu się serdeczne podziękowanie za wszystko, co dla urzeczywistnienia zamiarów Tczewian uczynił. Na zebraniu w d. 14 stycznia obrano przez aklamację następujących członków tworzącego się kolegjum kościelnego: Prezes: p. inż. H. Kliem, Vice prezes: p. inż. J. Wasiański, Sekretarz: p. inż. A. Kliemowa, Skarbnik: p. Przybyłowska, Gospodarz: p. Dyr. Abt, kolegjum tczewskie odbyło posiedzenie swe w d. 22 stycznia i w d. 5 lutego. O uroczystem nabożeństwie w d. 9 lutego (rocznica odzyskania morza) postanowiono zawiadomić ewang.-Polaków z Gdańska, Starogardu, Grudziądza. Przybraniem świątyni w kwiaty i w krzewy zajęło się kolegjum z p. inżynierostwem Kliem na czele. Specjalne podziękowanie należy się p. dyr. Abtowi, który troszczył się, by śpiewana liturgja odbyła się z towarzyszeniem organów, i śpiewem zborowników. Uroczyste nabożeństwo naznaczono na godzinę 12 w poł.

Oprócz zborowników tczewskich przybyli ewangelicy Polacy z Gdańska. W imieniu władz przybył pan starosta ze swym zastępcą i przedstawiciel pana wojewody pomorskiego. Nabożeństwo odprawił ks. pastor Kahane z Bydgoszczy, w kazaniu nawiązując do rocznicy odzyskania Pomorza, zwracając się do zborowników, by byli ostoją polskiego ewangelicyzmu na zachodnich granicach Ojczyzny. Odśpiewaniem „Boże coś Polskę. ." zakończyło się pierwsze nabożeństwo polskie. O godz. 3 i pół po poł.

w sali starostwa odbyło się zebranie zborowników. Z powodu niedyspozycji p. inż. Kliema — prezesa zboru, przewodnictwo objął p. inż. Wasiański. Na wstępie przewodniczący odczytał list ks. pastora Manitiusa z serdecznemi życzeniami dla nowo zorganizowanego zboru. Przystąpiono do wyczerpania porządku dziennego, omówiono sprawę dalszej organizacji zboru, statutu, ksiąg parafjalnych — postanawiając wzorować się na bratnich zborach w Poznaniu, Bydgoszczy i Toruniu. Ks. pastor poruszył tak ważną sprawę nauki religji w szkołach powszechnych i średnich. Postanowiono zwrócić się w tej sprawie do kuratorjum i konsystorza. Pod koniec zebrania senjor miejscowego społeczeństwa p. dyr. Piotrowicz zwrócił się silnie wzruszony do kolegjum kościelnego i do ks. pastora i w pięknej przemowie dziękował za dzień tak podniosły, za uroczyste nabożeństwo, które ducha krzepi.

Oby zbór tczewski pod dzielnem, niestrudzonem przewodnictwem p. inż. Kliema wzrastał w siłę, krzepł, oby jednoczył współbraci z Gdańska, Grudziądza, Starogardu, Bogu na chwałę, Ojczyźnie ku dobru, Kościołowi na pożytek w przeświadczeniu, że praca ewangelików tczewskich „nie jest daremna w Panu"

KRONIKA POLSKIEGO ZBORU EWANG. AUGSB. W BYDGOSZCZY

W dniu 7 lutego odbyło się walne zebranie utworzonej Sekcji Młodzieży Szkół średnich i powszechnych przy zborze bydgoskim. Zebranie zagaił ks. pastor Kahane, podkreślając że młodzież pracować będzie nad pogłębieniem życia religijnego, wiadomości z historji reformacji w Polsce, przygotowywać się będzie do pracy społecznej.

Zebrania sekcji odbywać się będą w niedziele o g. 3 po południu. Wygłoszone będą referaty, poruszające zagadnienia z życia młodzieży. Kontakt z Bydgoszczą nawiązała już młodzież z Warszawy, zrzeszona w Zbór Szkolny.

Zebranie czwartkowe odbyło się w d. 23 ub. m. Drugi wieczórz z kolei ks. pastor mówił o reformacji w Polsce, (materjał rozłożony na 3 prelekcje) w okresie panowania Zyg. Augusta z podkreśleniem uchwał sejmowych 1555 r.

Frekwencja słuchaczów znaczna. Po każdym odczycie dyskusja.

KRONIKA ZBORU TORUŃSKIEGO

Koło Pań pracuje bez przerwy. Uroczyste nabożeństwo z powodu *10-letniej* rocznicy odzyskania Pomorza, odprawił ks. adm. Kahane w d. 15 b. m. W dniu tym przybył do Torunia p. Prezydent Rzeczypospolitej.

NOWE PRZEPISY O PASZPORTACH ZAGRAN.

Ministerjum Spraw Wewnętrznych wydało do wszystkich wojewodów i do komisarza Rządu w Warszawie okólnik, wyjaśniający rozporządzenie, dotyczące zniżki opłat za paszporty na wyjazd zagranicę. W okólniku tym Ministerjum wyjaśnia, że opłaty dotyczą paszportów wydawanych na okres jednego roku. O ile zatem inne względy nie stoją na przeszkodzie paszportu wogóle lub nie wymagają ograniczenia terminu jego ważności, paszporty mogą być wystawione z terminem ważności, o jaki strona prosi, jednak nie dłuższy niż na jeden rok. Stosuje się to zarówno do paszportów normalnych jak i ulgowych.

Osobom, wyjeżdżającym w sprawach handlowych lub przemysłowych, powiatowe władze administracji ogólnej mogą wydawać paszporty ulgowe po wykazaniu potrzeby wyjazdu czy to korespondencją handlową, czy też zaświadczeniem Izby Przemysłowo-Handlowej, zaświadczeniem Urzędu Celnego odnośnie wywożonych lub przywożonych towarów, dowodem przyjęcia na praktykę i t. d. Władze te mogą jednak odstąpić od żądania wymienionych powyżej dowodów, o ile posiadają informacje, że petent istotnie potrzebuje wyjechać zagranicę. Dopuszczalne też jest wydawanie paszportów ulgowych osobom, należącym do tego samego przedsiębiorstwa. Dalej paszporty ulgowe będą wydawane osobom udającym się na studja zagranicę na podstawie dowodów, stwierdzających przyjęcie do danego zakładu, względnie dowodu (korespondencji), uzależniającego przyjęcie do danego zakładu od osobistego stawienia się. Terminy ważności paszportów będą przedłużane za opłatą ulgową na podstawie poświadczeń władz szkolnych jako to: indeksy, zaświadczenia, o zdanych egzaminach, cenzurki, zaświadczenia stwierdzające regularne uczęszczanie na studja oraz przejście na następny rok akademicki.

Przy wydawaniu paszpartów osobom niezamożnym, za takie niezamożne osoby uważane będą te, których dochód roczny netto nie przekracza zł. 7.200 dla samotnych i 9.600 zł., dla żonatych oraz których majątek nie przekracza wartości 30.000 zł. Ministerjum Spraw Wewnętrznych poleciło przeprowadzić rewizję dotychczasowego trybu postępowania w stosunku do osób starających się o paszporty ulgowe kuracyjne w kierunku usprawnienia i przyspieszenia załatwienia tych spraw.

ITALJA.

— Pokój między Rzymem a Watykanem jest dość osobliwy. Pomimo wspaniałego przyjęcia królewskiej pary włoskiej w Watykanie, papież przemawiając dnia 2 grudnia do duchownych katolickich, którzy w pielgrzymce przybyli do Rzymu, uskarżał się na ucisk prasy katolickiej w Italji skutkiem czego prasa ta nie może spełnić swego zadania. Szef prasy Mussoliniego wystąpił z artykułem: „Oddajcie cesarzowi, co jest poraz pierwszy cesarskiego". Artykuł ten był tak ostry, że i papież wystąpił przeciwko niemu z ostrą notą. Ale najciekawsze jest to, że tarcia te cenzura zatuszowuje zupełnie i że odgłosy ich pojawiają się jedynie w mało czytywanym papieskim organie „Osservatore Romano".

— Ewangelickie czasopisma włoskie donoszą, że od czasu uregulowania stosunków między państwem a kościołami, wielka prasa włoska odzywa się o kościołach ewangelickich w Italji z wielką życzliwością, jakiej dawniej nie bywało. Uznaje się zasługi ewangelików włoskich, położone dla kultury włoskiej i bierze się ich w obronę wobec zbyt agresywnych przedstawicieli religji stanu. Nowy kodeks karny przewiduje wysokie kary za świadome znieważanie religji państwowej i religji przez państwo uznanych. Kodeks karny bierze oczywiście w opiekę także kościół ewangelicki, ale za wykroczenie przeciwko temu kościołowi kary są niższe niż za odpowiednie wykroczenia przeciwko kościołowi katolickiemu.

— W Rzymie wyszedł nowy Indeks książek zakazanych, a w przedmiocie do tego nowego wydania kardynał Merry de Val obszernie wywodzi, iż nie jest prawdą, jakoby kościół rzymski zakazywał był kiedykolwiek czytywania Biblji w językach ludowych. Nie zakazy ale pewne ograniczenia miały nastać dopiero wówczas, gdy ujawniły się nadużycia „heretyków", i gdy reformacja nietylko że rozpowszechniała Biblję masowo, ale pozwalała każdemu rozumieć ją po swojemu. Zakazów więc, zdaniem kardynała wogóle nie było a ograniczenia były podyktowane koniecznością walki z herezją. Nic łatwiejszego, jak wykazać, że zakazy czytywania Biblji w językach „pospolitych" są starsze niż reformacja o przeszło trzy wieki, że nawet duchownym nie pozwalano posiadać Biblję w jednym z języków żywych, a laikom nie pozwalano wogóle na jej posiadanie w języku łacińskim. To też nasi francuscy współwyznawcy ograniczyli się do zacytowania kilku dekretów papieskich, poczynając od roku 1199 aby pokazać kardynałowi Merry de Val, że się myli, bo czytywanie Biblji było przez Rzym surowo zakazywane.

— Jak donoszą pisma szwedzkie, Gudrun Margarita Ramstad, która strzelała w bazylice św. Piotra do biskupa Smita, mściła się na nim jako na swoim uwodzicielu, który obiecał jej małżeństwo i słowa nie dotrzymał. Spodziewana jest interwencja rządu szwedzkiego w Watykanie. Biskup Smit został wyprawiony do jednego z klasztorów poza Rzymem. „Osservatore Romano" przedstawia sprawę jako głupstwo niewarte gadania. Futilla. Dla wasto jest igraszką — mówiły żaby w bajce. Rzecz jest niestety, ważna. Ew. Pol.

NIEWYDANY MANUSKRYPT LUTRA. Wykład Lutra listu do Hebrajczyków, który jest pierwszorzędnym dokumentem dla poznania ewolucji duchowej Reformatora w latach 1517 — 1518, nie był aż dotąd opublikowany, jakkolwiek od blisko pół wieku wiedziano, że znajduje się w bibljotece watykańskiej. Profesorowie E. Hirsch z Getyngi i Ruckert z Lipska postanowili wypełnić tę lukę i przedsięwzięli publikację ważnego dokumentu. Należy on do epoki przejściowej między pokojową działalnością Lutra-profesora, a jego wystąpieniem w życiu publicznem, jako krytyka odpustów, a następnie kościelnego sakramentu pokuty. (af).

KOBIETY — PASTORZY W HOLANDJI. W Holandji jest obecnie 3600 pastorów, w tej liczbie 14 kobiet. 15-a została niedawno wyświęcona. Z 14-tu kobiet pastorów pełniących swą czynność 8 jest mennonitkami, 5 remonstrantkami, 1 luteranką.— 11 stoi na czele parafji, 3 są pomocnicami (sufragantes). Kościół państwowy (reformowany) uznaje kobietę-pastora tylko jako pomocnicę (sufragante). W roku 1905 parafja mennonicka po raz pierwszy wybrała kobietę na urząd proboszcza. (af).

WŁOCHY — KOŚCIÓŁ EWANGELICKI, A PAŃSTWO. Synod Kościoła ewangelickiego we Włoszech przesłał Królowi, Mussoliniemu i kanclerzowi życzenia oraz podziękowania za prawo, przyznające wolnośc wyznaniom, uznanym przez państwo. Synod podkreśla, że prawo z dn 24 czerwca r. z. uznaje wolność sumienia, równość obywateli wobec prawa bez względu na to, jaką religję wyznają; wolność słowa w kwestji religijnej. (af).

DJAKONAT W BERNIE. Djakonat z centralą w Bernie liczy 814 djakonis. Obsługuje 131 stacyj, z których 91 w Szwajcarji, 38 w Niemczech i 2 we Francji. 26 października r. ub. na święcie djakonis w Bernie zostały wyświęcone 42 nowe djakonise. (af).

NIEMCY Publicystyka katolicka, a nawet autorytatywne władze kościoła katolickiego bardzo często wyrażają się o ewangelicyźmie jako o religji, której stan posiadania kurczy się i maleje, osobliwie w Niemczech, gdzie sytuacja kościoła katolickiego poprawiła się w roku 1918 w tej samej mierze, w jakiej pogorszyła się sytuacja kościoła ewangelickiego. Nawet pisma ewangelickie alarmowały opinję publiczną faktami przechodzenia z ewangelicyzmu na katolicyzm, które nadmiernie wyolbrzymiano. Obecnie Dr. Volkmar Löber przedstawia w centralnym organie niemieckiej misji wewnętrznej dokładne dane dotyczące przechodzenia z wyznania na wyznanie i z danych tych okazuje się, że od roku 1920 do 1926, czyli w ciągu lat siedmiu z ewangelicyzmu na katolicyzm przeszło ogółem 29 966 osób a w tym samym czasie z katolicyzmu na ewangelicyzm przeszło 81.539 osób. Okazuje się więc, że ewangelicyzm na czysto nietylko nic nie stracił, ale przeciwnie zyskał przez konwersje 51.573 nowych członków. Sytuacja ewangelicyzmu niemieckiego nie jest obecnie świetna, gdyż rządy socjalistyczno-centrowe upośledzają go na rzecz katolicyzmu. Jeśli pomimo to czyni on takie znaczne zdobycze, to wolno przypuszczać, że trudności powojenne powołują do życia nowe siły, których praca wydaje wysiłki wspaniałe. Ew. Pol.

KRÓTKIE WIADOMOŚCI

— Episkopat anglikański wyznaczył na dz. 16 marca uroczyste nabożeństwa za chrześcijan prześladowanych w Z. S. R. R.

Jednocześnie podsekretarz stanu w Ministerstwie wojny wystosował pismo do dowódców armji i floty, że list pasterski nie odnosi się do wojska, bowiem modły takie w wojsku nadałyby demonstracji braterskiej charakter polityczny.

— Dnia 28.II obchodziła Czechosłowacja uroczystość 10 lecia konstytucji. W sali senatu, w której zasiadała przed 10-ciu laty konstytuanta, odbyło się uroczyste zebranie pod przewodnictwem sen. Tomaseka, przewodniczącego rewolucyjnego Zgromadzenia Narodowego z przed 10-ciu lat. Pojawienie się prez. Masaryka powitano burzą oklasków. Przemówienia wygłosiło szereg wybitnych osobistości, wyrażając hołd prez. Masarykowi, którego 80-cio lecie zbiega się niemal z 10-cio leciem konstytucji.

— „Szwedzka sekcja Stowarzyszenia Ewangelicznego" wysłała do rządu sowieckiego pismo z wezwaniem do wypuszczenia na wolność wszystkich osób uwięzionych za dokonywanie obowiązków chrześcijańskich. Pismo domaga się, aby Sowiety przyznały swym obywatelom chrześcijanom równość przywilejów i praw z resztą obywateli. Pismo zostało podpisane przez ks. Oskara Bernadotte, brata królewskiego, jako przewodniczącego sekcji szwedzkiej Stowarzyszenia oraz przez kilku przewodniczących rozmaitych towarzystw religijnych.

OFIARY

Do dysp. ks. Lotha: Jan Englert 5 zł; N. N. 25 zł. Dla uczczenia pamięci najukochańszego syna śp. Jana Wacława Ryppa w 7-mą rocznicę śmierci składa Edward Rypp 30 zł.

Na kościół: Jakub Haag 1000 zł; Helena Kozerska 10 zł.

Dla uczczenia dnia urodzin ks. pastora Mikulskiego: Ks. M Rüger 20 zł; mec W. Fischer 25 zł; Oswald Tscheu 5 zł; Emil Szulc 10 zł; kol. kość. parafji ew.-augsb. w Pilicy 35 zł; ks. W. Niemczyk 10 zł; Związek Ew-Polaków w Krakowie 50 zł; Parafja ew.-augsb. w Zduńskiej Woli 5 zł; ks. Artur Borkenhagen 20 zł; ks. Zander 8 zł; ks. Schedler 20 zł; dyr. Banszel—Mława 5 zł; ks. Aug. Loth 20 zł; Michał Wajmert 10 zł; ks. Krusche 20 zł; ks. R. Schmidt 10 zł; ks. Wendt zebrane w parafji ew.-augsb. w Wieluniu 72 zł; ks. Krempin 20 zł; ks. Henke 10 zł; ks, Jerzy Tytz 10 zł; ks. L May 10 zł; ks. Juljusz Buse 10 zł; ks. Falzmann 15 zł; ks. A. Gross 10 zł;

Na dom starców i sierot: Juljusz Kruger 25 zł; Rodzina śp. Michała Schecie lcelem uczczenia jego pamięci składa 10 zł; Ludwik i Juja Justowie 30 zł.

Na misję wśród pogan: Kantorat Nadbiel p. Radzymin 10 zł; kant. Białołęka 31 zł. 42 gr; szkoła w Aleksandrowie 18 zł. 70 gr.

Na cegiełkę T. P. M. E.: Karol Chobot 20 zł.

Na budowę Kościoła w Pruszkowie: Natalja Voigt 10 zł.

Na dom Macierzysty w Skolimowie: Juljusz Kruger 20 zł. Natalja Bauer 5 zł.

Na biedną rodzinę ewang.: Juljusz Kruger 5 zł; Anna Saulus 5 zł; W. Zajder 10 zł.

Na żołnierza: Juljusz Kruger 5 zł

Na jubileusz ks. Biskupa D. Burschego: Leokadja Grodzka 10 zł; Juljan Lehrbach 10 zł; p. Makarewicz 1 zł. Alfr. Waśniewska 5 zł; Gustaw Ferch 10 zł; Amelja Kolby 20 zł; Fryderykostwo Peszkowie 10 zł; Jakub Schnaider 10zł; Emilja Markowa 15 zł; Fanny Adolf Richter 200 zł; Jerzy Richter 50 zł; ks. Krempin 20 zł; Leopold Butler 50 zł;

Fundusz na budowę kościoła Ewang.-Augsb. w Pruszkowie

Składki miesięczne:

Fröhlich Jan z Piastowa	15.00
Loppe Ryszard „ „	15.00
Lange Edmund „ „	10.00
Cycling Aleksander z Piastowa	5.00
Franke Adolf „ „	30.00
Wild Rozalja „ „	10.00
Saulus Wilhelm „ „	12.00
Razem	102.00

Słownie: sto dwa złote wniesiono do Ewang. Banku.

Pruszków d. 4.III 1930.

J. Sauter
Skarbnik *D. K.*

Wiadomości Statystyczne Urzędu Parafjalnego

Dnia 9 marca niedziela Invocavit.

godz. 9 rano, nabożeństwo w kap. szpit. *ks. pastor Loth.*
„ 9.30 rano „ szkolne (sala konf.)
„ 11.30 „ „ w języku polsk. *ks. pastor Loth.*
„ 11.30 „ „ w kantoracie w Pruszkowie *ks djakon Ruger.*
„ 1.30 p.p. „ dla dzieci
„ 5 p.p. „ wieczorne (sala konf.) *ks. wikary Gutknecht.*

Dnia 12 marca, 7 wieczór, pierwsze nabożeństwo pasyjne w języku polskim *ks. wikary Gutknecht.*
„ 13 „ 7 wieczór, pierwsze nabożeństwo pasyjne w języku niemieckim *ks. djakon Ruger.*
„ 13 „ 8 wieczór nabożeństwo biblijne (sala konf). *ks. wikary Gutknecht.*
„ 14 „ 9 rano, nabożeństwo komunijne.

Nabożeństwo w Kościele Garnizonowym.

Dnia 9.III nab. w języku polskim odprawi o g. 10 rano *ks. senior Gloeh.*

Porządek nabożeństw

za czas od 24 lutego do 2 marca r. b.

OCHRZCZONO: 4 dziewczynki i 3 chłopców.

ŚLUB ZAWARLI: Karol Marks z Anną Marks; Józef Zygmunt Zeipert z Eugenją Gumm; Szymon Juljan Kociszewski z Lidją Kakoschke; Józef Hoffmann z Heleną Foltz; Oskar Schmidt z Marjanną Kowalską; Stanisław Korzycki z Zofją Małgorzatą Kuck z d. Schumacher; Fryderyk Teofil Lilienthal z Heleną Melzer; Karol Smętkowski z Marją Królikowską; Jakób Buchholtz z Heleną Firus; Aleksander Ewest z Jadwigą z Gieschenów Falkowską I v. Wilde; Adolf Kordecki z Jadwigą Kazimierą Świerkowską; Jan Grabiński z Zofją Hahn; Adolf Hassenruck z Erną Elizą Luizą Ulbricht.

ZMARLI: Jan Jakób Folmar, l. 73; Tadeusz Wiktor Godlewski 8 mies.; Wanda Gad, 4 mies.; Justyna Galster ur. Wiklip, l. 78; Albertyna Wyrwalska ur. Wanke, l. 99; Tadeusz Ludwik Sommer, l. 42.

OGŁOSZENIA

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 3 złote; miesięcznie 1 złoty. Wpłacać można w administracji. — Kancelarja Zboru codziennie od 9 — 3 i 3 — 5, telefon 8-26. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Kredytowa 4, m. 4, tel. 310-15.

Za Redakcję: **Ks. FELIKS GLOEH** Wydawca: **Ewang. Sp. Wyd. „Logos"**

Zakłady Drukarskie W. Kucharski i S-ka, Chłodna 27, tel. 77-45.